Cena numeru tylko mk. 5.

Rok III | Sobota dnia 6 Sierpnia 1921 roku. | №. 142.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO-LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI
z odbieraniem w Administracji miesięcznie 160 mk., z odnoszeniem i z przesyłką pocztową 180 mk.
Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Teelgraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEN
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 25 marek druga i trzecia 20 mk, czwarta 15 mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 25 mk., za wiersz Nekrologi mk. 20, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 5 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. — 1 — Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Obraz polityczny Europy.

Zależy on od G. Śląska.

Sprawa śląska rozwija się według logicznych przewidywań, to znaczy, że kręci się w kółko. Dyplomaci zarówno francuscy jak angielscy robią wrażenie owego dżentelmena z bajki Kryłowa, który, zwiedzając muzeum zoologiczne, mocno się zainteresował mikroskopijną muszką, ale zupełnie nie dostrzegł słonia. Tylko, że tu ta mikromanja jest świadoma i celowa.

Lord Curzon i ambasador francuski de Saint-Aulaire, zdawało się, doszli byli do zupełnego porozumienia dotyczącego procedury. I to słowo procedura wymawiało się z takiem namaszczeniem i przejęciem, jakby to była rzecz najważniejsza, a przyznanie Bytomia Polsce lub Niemcom czemś zgoła drugorzędnem i nie wchodzącem zgoła w zakres kompetencji szanujących się dyplomatów. Jednakowoż dowiadujemy się, że jeżeli co do czterech punktów owej procedury obydwa mocarstwa doszły do zgody, to jednak punkt czwarty wymaga pewnych objaśnień i postawienia kropek nad i.

Punkt ten dotyczy wysłania francuskiej dywizji na Śląsk. Tu wchodzimy w prawdziwy labirynt dyplomatycznych subtelności i odcieni. Porozumienie dotyczące owego czwartego punktu można sformułować mniej więcej tak: Francja zgadza się na to, by nie wysłać swej dywizji na Śląsk pod warunkiem jednak, że Anglja na wysłanie tej dywizji się zgodzi.

W obawie, że ta przejrzysta formuła nie okaże się w druku dość jasna p. Koral-Kucharski w „Rzeczypospolitej" pisze do niej pół-oficjalny francuski komentarz:

„Sytuacja na Śląsku nie jest taka, by wymagała natychmiastowego wysłania sił pomocniczych. Natomiast sytuacja dyplomatyczna jest dziś tego rodzaju, że wymaga ona natychmiastowego aktu solidarności francusko-angielskiej".

Wielka Brytanja, zdawało się, zgodziła się na ten punkt widzenia i wyraziła swoje zasadnicze placent na wysłanie francuskiej dywizji, dodając jednak prywatnie na ucho p. de Saint Aulaire, że Francja nie powinna mimo to wysłać na Śląsk ani jednego żołnierza bez powtórnego porozumienia się z Londynem.

Wobec tego trudno jest dojść do porozumienia i sprawę Śląska zwleka się, odkłada się i czeka.. Zebranie Rady Najwyższej miało się odbyć czwartego sierpnia. Oczywiście, zupełnie ale to zupełnie przypadkowo, złożyło się tak, że p. Bonomi, włoski premjer, może przyjechać do Paryża dopiero ósmego. A ósmego, jeżeli będzie trzeba, któryś z tych panów zachoruje i odłoży się to jeszcze na kilka dni. A gdy się nareszcie Rada zbierze, to zabraknie tym panom jakiejś cyfry, jakiegoś dokumentu i znów odłoży się to na kilka tygodni, a za kilka tygodni znowu kryć się będą kosmate głowy: biała Lloyd George'a i czarna Briand'a za tem wielkiem strusiem skrzydłem, zwanem szumnie procedurą.

Nie można się dziwić tym wahaniom, tej nieśmiałości, temu niezdecydowaniu. Cóż znaczy kilka tygodni lub kilka miesięcy wobec ogromnej wagi kapitalnego problemu górnośląskiego? Jest on punktem, w którym się krzyżują dwie zasadnicze dziś a wrogie sobie polityki: francuska i angielska. W Paryżu i Londynie jeszcze jawnie się tego nie mówi i, jak zaznaczyłem powyżej, kryje się formułami powierzchownemi sedno sprawy.

We Włoszech natomiast, które, nie są tak bezpośrednio zainteresowane, oficjalnie i wprost się mówi jak n.p. w urzędowym organie Rządu „Tribunie" rzymskiej:

„Walka o Śląsk jest najważniejszą konsekwencją wojny. Francji chodzi o osiągnięcie przy pomocy Polski panowania na lądzie, Anglja natomiast pragnie za wszelką cenę utrzymać równowagę europejską przez zachowanie przy Niemczech obszaru górno-przemysłowego".

Jest to przekład dosłowny artykułu organu niezbyt sympatycznie nastrojonego dla Francji i dla Polski. My jednak winniśmy rozumieć te słowa tak:

— Francji chodzi o utrzymanie równowagi europejskiej przez stworzenie mocnej Polski, kładącej kres niemieckiemu wojskowemu i ekonomicznemu niebezpieczeństwu. Anglja natomiast pragnie stworzyć taki stan rzeczy na kontynencie, by mogła odgrywać stale rolę arbitra.

Nie przesadził zatem bynajmniej p. Arystydes Briand, wypowiadając dzisiaj, według niedyskrecji zakulisowych na poufnem posiedzeniu Rady Ministrów te słowa:

— Od decyzji w sprawie górnośląskiej zależeć będzie obraz polityczny Europy przez dziesiątki lat a może i przez wieki".

Moraczewski contra Piłsudski.

W rozgłośnej mowie, wygłoszonej na bankiecie w Krakowie po otrzymaniu doktoratu praw honoris causa, p. Naczelnik Państwa powiedział między innemi, że lubi się zwracać do ludzi, którzy naprzód zrobią, a potem pomyślą, do takich zaś zalicza przedewszystkiem wojskowych. W formie przykładu przytoczył, że sformowanie pierwszego w niepodległej Polsce gabinetu powierzył kapitanowi Moraczewskiemu, postanowiwszy mu z góry pewne warunki.

Przykład był źle wybrany, bo przed kapitanem Moraczewskim zwracali się p. Naczelnik Państwa z tą propozycją do p. Ignacego Daszyńskiego, który wojskowym nie był i dopiero gdy temu się misja nie udała, powołał p. Naczelnik p. Moraczewskiego.

Ostatni jednak, jak się zdaje, uczuł się dotkniętym krakowską mową p. Piłsudskiego i sprawę tę poruszył na Kongresie łódzkim. Według sprawozdania „Robotnika" odnośny ustęp mowy p. M. brzmiał, jak następuje:

„Chciałbym sprostować jedną rzecz, gdyż uważam Kongres partyjny za jedyne miejsce wskazane do prostowania ustępu w przemówieniu Naczelnika Państwa w Krakowie, gdzie Piłsudski mówił, jakoby powołał mnie na szefa rządu, jako kapitana Moraczewskiego, **że rzekomo stanąłem na baczność i otrzymałem polecenie niewkraczania do spraw społecznych.** Czy dekret o 8-mio godzinnym dniu pracy, czy dekret o Kasach chorych, lub o ochronie lokatorów, który był targnięciem na własność prywatną, czy wszystko to nie było wkroczeniem w zakres spraw społecznych?"

Poseł sowiecki w Warszawie.

Wczoraj zgodnie z zapowiedzianym terminem przybył na dworzec wiedeński (Warszawa Główna) specjalny pociąg, złożony z 6 wagonów I i II klasy i 2 sypialnych, w którym przybyli członkowie, urzędnicy i funkcjonarjusze poselstwa Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Rosyjskiej z posłem i ministrem pełnomocnym p. Leonem Karachanem na czele.

Na dworcu powitali przyjeżdżających ks. Lubomirski, zastępca szefa protokułu ministerjum spraw zagranicznych, naczelnik wydziału wschodniego tegoż ministerjum p. M. Szamlakowski, komendant policji państwowej p. W. Sikorski i pułkownik hr. Łubieński, członek komisji mieszanej do spraw repatrjacji. Prócz tego przybyłe poselstwo powitał przewodn. delegacji rosyjskiej do spraw repatrjacji p. Ignatjew z 10-ma członkami tejże delegacji.

Po krótkiem oficjalnem powitaniu przez przedstawicieli władz polskich pp. Karachan, ks. Oboleński i Lorentz wraz z panem Ignatjewym odjechali samochodem do hotelu Rzymskiego.

Wkrótce nadjechało jeszcze 8 samochodów, którymi kolejno odwieziono pozostałych członków poselstwa.

Po odjeździe pierwszego samochodu z emblematami państwowemi obecnej Rosji przed podjazdem dworca od strony Alei Jerozolimskich zebrała się grupka przechodniów, która z zaciekawieniem przyglądała się obecnym.

Przedstawicielstwo Rosyjskiej Republiki Rad składa się z 60 osób z p. Karachanem Leonem, jako pełnomocnym przedstawicielem. Dalszy skład przedstawicielstwa następujący: Oboleńskij Leonid, radca przedstawicielstwa, Lorentz Jan I-szy sekretarz, Kantorowicz Borys, attache, Ligskij Konstanty, zarządzający wydziałem konsularnym, Bogolepow Michał, członek komisji rozrachunkowej, Szeniankin Igor, sekretarz komisji, Grodzieński, pełnomocnik komisarza ludowego do handlu zewnętrznego, Gorczakow, pomocnik Grodzieńskiego, Grossman, sekretarz delegacji komisarjatu dla handlu zewnętrznego.

Trocki zapowiada wojnę z Polską.

Sowiety jedną ręką proszą o chleb—drugą grożą.

Co o tem mówi niemieckie pismo gdańskie.

Kopenhaski „Politiken" donosi z Rewla, że w czasie posiedzenia centralnego Komitetu Wykonawczego Trocki przepowiadał wojnę z państwami europejskiemi, a przedewszystkiem z Polską. Będzie to mianowicie wojna o chleb powszedni. Trocki oświadczył w swej mowie: „Najbliższa przyszłość pokaże, że opracowany przez Lenina projekt aprowizacji będzie wobec kapitalizmu jeżeli nie utopją, to w każdym razie zamkiem na lodzie. Europejski kapitał nie chciał i nie będzie chciał nigdy przyjść nam z pomocą. Wolą oni raczej, byśmy pomarli z głodu, a nie sprzedadzą nam chleba. Niema dla nas innego wyjścia jak wziąć siłą to, czego nam nie chcą dać dobrowolnie. Pierwsze nasze uderzenie musi być skierowane przeciwko Polsce, która tak zuchwale złamała traktat ryski. Tym sposobem możemy upiec przy jednym ogniu dwie pieczenie. Chcemy ukarać Polskę za jej zuchwalstwo i przysporzyć chleba naszej cierpiącej głód ludności.

Do powyższego dodają „Danziger Neueste Nachrichten" następujący znamienny komentarz:

„Jest conajmniej osobliwem, że gdy rząd sowiecki zwraca się z błaganiem o pomoc do całego świata, w tym samym momencie pozwala, by jego najbardziej odpowiedzialny przedstawiciel oświadczał, że weźmie sąsiednim ludom przemocą to, czego potrzebuje lud rosyjski.

Mowa Trockiego pełna pogróżek przeciw Polsce charakteryzuje nastrój pewnych kół Rosji, które ze strachu przed czekającymi je buntami głodowymi nie cofają się przed myślą rozpętania nowych wojen, jedynie w tym celu, by się dłużej utrzymać przy władzy. Jeżeli z taką koncepcją Rosja zwraca się do zagranicy niech się nikt w Moskwie nie dziwi, jeżeli rząd Sowietów zastanie wszędzie zamknięte kieszenie. Zobaczą wtedy Sowiety, które już przez swe polityczne sztuczki doprowadziły lud rosyjski do tego, że miljony ludzi giną z głodu, co z nich zostanie".

Wiadomości polityczne.

Poselstwo polskie w Moskwie.

W dniu 3 b. m. przybyło do Moskwy poselstwo polskie z posłem Filipowiczem na czele. Na dworcu powitał przybyłych między innymi prezes polskiej komisji reewakuacyjnej p. Edward Zaleski.

Okręg gliwicki zagrożony.

Porządek dzienny konferencji międzysojuszniczej w Paryżu jest obecnie przedmiotem wymiany zdań między mocarstwami. Definitywne postanowienia dotychczas nie zapadły.

Komisja rzeczoznawców obraduje w dalszym ciągu. Ma ona zakończyć swe prace 7 sierpnia. Jak dotąd, nie można wiedzieć, czy zostanie osiągnięta zgoda co do wykreślenia linji granicznej.

Pragnąc za wszelką cenę utrzymać jednolitość stanowiska Ententy, delegaci francuscy ustąpili, jak się zdaje, w sprawie Gliwic. Mamy nadzieję, iż rząd polski zaprotestuje przeciwko takiemu lekceważeniu naszych praw.

Głód w Rosji.

Wczoraj przyszło po raz pierwszy wzdłuż linji kolejowej Moskwa—Woroneż do krwawych starć pomiędzy uchodźcami a czerwoną armją. W czasie tych starć zostało wielu zabitych. Do obszarów dotkniętych głodem wysłano ponownie wojska chińskie, gdyż inne oddziały wojskowe nie okazały się pewnemi. Wczoraj ukazały się na murach Moskwy plakaty z napisem: „Precz z Leninem, precz z Trockim, tylko car może uratować zrozpaczoną Rosję".

„Polityczna obrona".

W Warszawie zorganizowała się polska partja republikańsko-antybolszewicka „Polityczna obrona", na czele której stoją: Buchholc, Mackiewicz, Szwarc, Gliński i Wasilewski.

Hasło partji: „Braterstwo i przymierze kapitału, wiedzy i pracy".

Cel partji: aktywna walka z bolszewizmem wewnątrz kraju.

Ochrana a Czrezwyczajka.

Miał dawny rząd carski swoich żandarmów, swój III oddział, swoją ochranę, tak samo ma dzisiejszy rząd sowiecki swoją czeka, inaczej t. zw. czrezwyczajkę (komisję nadzwyczajną). Jak oddział III, ochrana i żandarmi byli od węszenia w państwie nieprawomyślności politycznej, przy pomocy prowokacji, tak samo dzisiaj czeka gorliwie węszy działalność kontrrewolucyjną i wszelką nielojalność względem władzy sowieckiej, posługując się, oczywista, temi samemi wypróbowanemi, jeżeli nie udoskonalonemi sposobami prowokacji. Swieżo „Prawda" moskiewska, a za nią bolszewicki organ hotelu Royal podaje taką sensację:

W początkach czerwca przez piotrogradzką gubernjalną cze-ka wykryty został i zlikwidowany poważny zamach, mający na celu przygotowania zbrojnego powstania przeciwko władzy sowieckiej w Piotrogrodzie, północnego i północno-zachodniego okręgów republiki. Aresztowano setki członków zjednoczonych bojowych i terorystycznych organizacji, ujawnione lokale sztabowe, znaleziono dynamit, broń, drukarnię tajną, przyjęto kompromitującą korespondencję. Z posiadanych dokumentów i przeprowadzonego dochodzenia stwierdzono, że wykryta organizacja nazywała się okręgowym komitetem związku oswobodzenia Rosji.

Kronika.

Uroczystość wojskowa.

W ub. piątek przypadła 57-ma rocznica stracenia dyktatora Rządu powstańczego z 1863 r. Romualda Traugutta, z powodu tego o godz. 9 rano odprawiona została uroczysta Msza św. polowa, po której ks. kap. Kluszczyński wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po Mszy św., na placu magistrackim odbyła się defilada wszystkich stacjonowanych w Częstochowie oddziałów, przed gen. Pogorzelskim. Szczególną uwagę zwracał 29 pułk Strzelców kaniowskich swym wspaniałym wyglądem. Na czele niesiono piękny sztandar 29 p. p. okryty chwałą na polach walki. W czasie defilady przygrywała orkiestra pod kierunkiem p. Ksionka.

Zebranie Czerw. Krzyża.

Zarząd Oddziału tutejszego Czerwonego Krzyża przypomina członkom o dzisiejszem Walnem Zgromadzeniu o godz. 7 wieczorem w sali Rady miejskiej, Dąbrowskiego 10.

Nareszcie deszcz!

Po długim szeregu dni i nocy dusznych, pokryło się wczoraj niebo gęstemi chmurami. Wszystko przemawiało za tem, że lunie deszcz. Po kilkugodzinnym oczekiwaniu zaczął padać upragniony deszcz. Okrzykom radości nie było końca. Rolnicy i ogrodnicy zacierają ręce. W przystępie radości, co zresztą potwierdzają dziś naprędce zebrane wiadomości przyznali, że zbiory późniejsze ucierpią, ale nie wiele. Naogół zbiory w Polsce są znakomite, zwłaszcza zboża, przewyższające dziesięciokrotnie zbiory zeszłoroczne. Ziemniaki ucierpią, natomiast kapusta uratowana.

Sianie szkodliwej paniki.

„Przegląd Wiecz." donosi, że wbrew informacjom podawanym przez niektóre pisma warszawskie zbiory zbóż tegorocznych są w porównaniu z rokiem zeszłym znakomite.

Rozpowszechnianie wieści odmiennych leży wyłącznie w interesie spekulacji, pragnącej albo śrubować ceny w górę albo też siać panikę.

Sklep służących.

Staraniem pań dr-owej Nowakowej, Karwasińskiej i M. Wyrostkiewicz założona została kooperatywa spożywcza służących p. n. „Żytanka". Sklep mieści się w domu własnym Stow. sług im. św. Zyty (Kościuszki 33). Poświęcenia dokonał wczoraj ks. Godziszewski.

Nowej placówce „Szczęść Boże!"

Odznaczenie poległego częstochowianina—bajończyka.

W dn. 4 b. m. odbyła się w Warszawie wzruszająca uroczystość wręczenia orderów niedobitkom oddziału polskiego, sformowanego w 1914 r. w Bajonie.

Między innemi odznaczony został częstochowianin Weinberg, syn przemysłowca, W. poległ w bitwie z Niemcami wobec czego order wręczono bratu.

O węgiel dla Poręby.

Robotnicy kopalni „Hugo" w Porębie strajkują od dwuch tygodni. Z tego powodu fabryce „Poręba" zaczęło brakować węgla. Kilkunastu wagonów węgla gotowego strajkujący nie pozwalali wypuścić z kopalni skutkiem czego fabryce groziło zamknięcie, zaś około 2 tys. robotników fabrycznych zostałoby przymusowo bez pracy. Zarząd fabryki nie miał z kim traktować. Chcąc uniknąć unieruchomienia fabryki, w sobotę ub. pod osłoną policji węgiel do fabryki dostarczono.

Delegaci bolszewiccy.

Przybyli do Częstochowy trzej delegaci z Rosji do spraw repartracji w związku z wymianą jeńców wojennych.

Są to pp. Malicki (polak). Wojciechowicz (rosjanin) i Łapin (Ukrainiec).

Delegacja opuszcza Częstochowę w dniu dzisiejszym.

Delegaci sowietów w towarzystwie przedstawicieli władz wojskowych udali się do baraków na Stradomiu, gdzie przebywają jeńcy rosyjscy oraz uchodźcy ukraińscy.

Zgłosiło się do wyjazdu 10 rodzin.

Według wiadomości, które nas doszły, gdy delegaci przybyli do baraków ukraińcy chcieli ich pobić, tylko dzięki interwencji policji zdołano ochronić bolszewików od pobicia.

MATIOLA.

W małym klombiku—o cichym zachodzie
Swe płatki jasne rozwija matiola...
Gdzieś z wód odmętem walczą kruche łodzie
Na dróg rozstaju płacze krwawo dola,
W bezkresie szlaków tchnienia mrą w serc [chłodzie
I pot ze łzami chłonie czarna rola
A na klombiku—po słońca zachodzie
Spokojnie zapach śle jasna matiola.

Janina Waściszakowska.

O los G. — Śląska.

Zarząd główny Związku ludowo-narodowego wzywa wszystkie koła i działaczy Związku do niezwłocznego zorganizowania wieców w celu uchwalenia rezolucji, domagających się zgodnego ze sprawiedliwością, z brzmieniem traktatu wersalskiego i wynikiem głosowania w dn. 20 marca rostrzygnięcia sprawy Górnego Śląska, oraz protestujących przeciwko wszelkim możliwym zamachom na prawo ludności górnośląskiej do połączenia się z Polską.

Rezolucje należy niezwłocznie wysłać do Paryża pod adresem Rady Najwyższej (Conseil Supreme, Paris).

Zarząd Główny.

Fałszywy wywiadowca.

W dn. 2 b. m. Szlama Hoffman, zam. przy ul. Warszawskiej Nr. 62, zameldował w częstochowskiej Centrali Śledczej, że nieznany mu jakiś osobnik przedstawił się, jako starszy wywiadowca policji śledczej i wziął w dn. 31 z. m. 1 i pół funta mięsa, za które nie zapłacił,— tłomacząc się tym, że na razie nie ma przy sobie pieniędzy. Dnia następnego przyszedł znów po mięso i wówczas opowiadał Hoffmanowi, że po całych nocach nie sypia, gdyż musi urządzać obławy na bandytów; lecz tym razem mięsa nie otrzymał, gdyż było już wysprzedane. Na trzeci dzień przyszedł znowu po 3 funty mięsa, lecz obecna w sklepie Zofja Weksler, w trakcie rozmowy z owym osobnikiem, zażądała od niego legitymacji, wobec czego nieznany osobnik zbiegł. Wdrożone poszukiwania, przyczem owego osobnika aresztowano. Okazało sie, że jest nim Józef Dobija, mieszkaniec wsi Rypszowice pow. Biała, bez zajęcia i stałego miejsca pobytu.

Brak ziemniaków.

Z powodu suszy, do miasta ustał dowóz ziemiaków, ponieważ rolnicy wstrzymują się z kopaniem, licząc, iż jeśli deszcze spadną, to ziemniaki zaczną znów rość. Na piaszczystych górach ziemniaki przepadły od posuchy.

SELMA LAGERLOF. 80)

Dziwy Antychrysta.

Był też w Rzymie podczas srebrnych godów króla Humberta i królowej Małgorzaty.

Tak mu podobała się ta uroczystość, że powiedział:

— Tak samo będę obchodził moje srebrne gody z Mongibello, gdy upłynie 25 lat od czasu, jak zamieszkałem na Etnie.

Ludziska śmiali sie i żartowali ze zbója, który nie miał nigdy kochanki, a ukochał tylko Mongibello, bo ta góra z przepaściami, lasami kraterami i lodowcami służyła mu wiernie i chroniła go niby ukochana niewiasta. Nikomu nie miał Falco tyle do zawdzięczenia, w górze Mongibello.

Jubileusz wypadał właśnie na wiosnę. Robotnicy kolejowi powtarzali więc ze strachem: „W dniu srebrnego wesela z Mongibello—Falco zniszczy kolej".

Myśl ta odebrała im ochotę do pracy. Im bliższy był dzień owej uroczystości — tem mniej ludzi pozostawało przy robotach kolejowych.

Ostatecznie signore Alfredo pozostał sam jeden.

Niewielu jest ludzi w Diamante, którzy widzieli olbrzymią jaskinia wyżłobioną w Etnie. Przestrzegano ich bowiem, aby tego miejsca unikali, ponieważ tam mieszka Falco Falcone. Wystrzegano się zatem zbliżenia do tego miejsca na odległość strzału jego rusznicy. Mieszkańcy Diamante nie oglądali przeto nigdy olbrzymiej jamy wykopanej w ścianie Mongibello, skąd ich przodkowie, Grecy, w zamierzchłych czasach, brali kamienie.

Nie przypatrywali się wspaniale błyszczącym ścianom i potężnym złomom skalistym, podobnym do kolumn, które za chwilę zwalić się mają. Nie wiedzą także, że na tym skalistym gruncie kwitną kwiaty. Rośnie też tutaj drzewo pomarańczowe, obficie pokryte owocami — nadto zaś olbrzymie krzaki róż. Na ziemi pełno królewskich fig i włochatych brzoskwin.

Pewnego dnia Falco samotny siedział w jaskini i wił więc; u stóp jego leżało pełno kwiatów. Wiąże je łykiem tak grubem, jak postronek; nogą przytrzymuje uwity sznur kwiatów, na olbrzymi nos wsadził okulary, które wciąż musi poprawiać, bo mu spadają. Klnie straszliwie, bo stwardniałe ręce, nawykłe do trzymania rusznicy, nie umieją delikatnie obchodzić się z kwiatami. Sztywne palce chwytają je tak silnie, jakgdyby kwiatki były z żelaza. Stary zbój klnie, bo lilje i róże więdną, gdy na nie spojrzy.

Odziany jest w skórzane spodnie i długi pod szyją zapięty surdut, a cały zasypany kwiatami wygląda jak święty w dzień uroczysty.

Kwiaty te zbierali dla niego Biagio i jego siostrzeniec Passafiore; zgromadzili całą górę, tak wielką niemal jak Etna, najwspanialszych kwiatów, rosnących dokoła jaskini. Falco miał do wyboru lilje, kaktusy, róże i pelargonje. I przeklina wciąż biedne kwiatki, wijąc z nich wieniec: gotów je podeptać nogami, jeżeli nie będą posłuszne jego woli.

Falco Falcone nigdy jeszcze nie miał do czynienia z kwiatami, Przez całe życie nigdy jeszcze nie ułożył bukietu, ani nie zerwał róży dla dziewczyny. Nie położył nigdy wieńca nawet na grobie matki.

Dlatego delikatne kwiatki buntują się przeciw niemu. We włosach, na kapeluszu, w rozczochranej brodzie — słowem wszędzie wdzierają się natrętnie. On wstrząsa kudłatym łbem; narośl na twarzy nabiega krwią, jak za owych czasów, gdy walczył z karabinierami.

Tymczasem wieniec rośnie i czołga się u stóp zbója, niby wąż, gruby, jak pień drzewa. Falco klnie siarczyście i uwolnić się stara z tych kwiecistych więzów, jakgdyby to były żelazne kajdany, któremi miał skute nogi niegdyś w więzieniu. Wydaje z siebie dzikie okrzyki, gdy ukłóje się cierniem lub sparzy pokrzywą tak, jak wówczas, gdy strażnicy na galerach siekli biczami plecy zbrodniarza.

Biagio i Passafiore nie śmieli zbliżyć się do herszta, ale leżeli w poblizkiej grocie, oczekując na ukończenie przygotowań.

Ryczeli zu śmiechu, słysząc przekleństwa swojego naczelnika, bo takie krzyki nie rozlegały się w jaskini od czasu, jak przy kamieniołomach pracowali jeńcy wojenni.

Ale Biagio spoglądał na Etnę, która czerwieniła się w świetle zachodzącego słońca.

— Spojrzyj-no na Mongibello, Passafiore—rzekł. Patrz, jak się czerwieni. Chyba musi przeczuwać, że Falco Falcone coś majstruje.

A Passafiore odpowiedział:

— Mongibello nie uwierzyłby nawet, gdyby mu kto powiedział, że co innego, a nie śnieg i popiół pokrywać będą jego łysą czaszkę.

Nagle Biagio przestał śmiać się.

— Źle się dzieje, Passafiore,—Falco stał się zbyt dumnym i pysznym.

— Obawiam się, że Mongibello zrobi mu jaki kawał.

Bandyci bardzo badawczo spojrzeli jeden drugiemu w oczy.

— Dobrze jeszcze, że to tylko pycha — mruknął Biagio.

Teraz znowu spojrzeli sobie w oczy. Nie śmieli powiedzieć ani słowa, chociaż jedna i ta sama myśl trapiła mózgi od dłuższego czasu. Obaj wiedzieli, że Falco jest na drodze do szaleństwa, czasami nawet traci na chwilę przytomność. Tak bywa ze sławnymi rozbójnikami, którzy w końcu uginają się pod ciężarem wielkości i chwały, aż wreszcie popadają w szaleństwo.

(d. c. n.)

Napad na wagon sypialny,

w którym jechał gen. Rozwadowski.

W ub. piątek do przedziału wagonu sypialnego, w którym jechał generał Rozwadowski przez okno za tunelem Częstochowskim wsunął się do połowy jakiś nie znajomy osobnik. Zauważywszy to gen. dał dwa strzały i według jego oświadczenia jeden z tych — miał być celny. Jednakże wysłany patrol nie natrafiła na trupa.

Bigamja.

W dn. 2 b. m. Elżbieta Gehrke, zam. na Górnym—Śląsku zameldowała policji, że mąż jej Aleksander Gehrke, przeżywszy z nią 16 lat, poszedł na wojnę i pozostawił ją z trojgiem dzieci. Jak się dowiedziała mąż jej powtórnie się ożenił w Częstochowie z Marją Jeżewską i zamieszkuje w Janowie. Oskarżony o bigamję Gehrke został zatrzymany i przyznał się do winy.

Przypadkowe samobójstwo.

We wsi Kusięta, gm. Olsztyn, Wincenty Jura, mając pojedynkę przy rozładowaniu jej, spowodował wystrzał, który ugodził go w brzuch. Ranny w drodze do szpitala w Częstochowie zmarł.

Wybuch i pożar.

Na kopalni „Jerzy". — Szybka pomoc ze strony straży ogniowej. — Przyczyną pożaru zdaje się—samozapalenie.

Z Niwki, w Zagłębiu Dąbrowskiem donoszą o nowym wybuchu i pożarze.

W niedzielę rano o godz. w pół do szóstej syrena kopalni „Jerzy" zaalarmowała straż ogniową kopalnianą. Dzięki zaprowadzonemu wostatnim czasie pogotowiu, strażacy z kopalni „Jerzy" nadzwyczaj szybko stanęli na miejscu pożaru i przy nadludzkim prawie wysiłku dzielnej drużyny pod osobistym kierunkiem jej naczelnika, zdołano po wyrąbaniu dachu przeciąć pożarowi komunikację, tak że skończyło się na częściowem tylko spaleniu drewnianego budynku, mieszczącego w sobie kantorek, kuźnię, stolarnię, ciesielnię, tokarnię i garaż samochodowy. Spłonął tylko kantorek; największą jednak stratę kopalnia „Halina" poniosła skutkiem spalenia się wentylatora, mieszczącego się przy wejściu do pochylni powietrznej i doprowadzającego świeże powietrze do robót podziemnych.

Przybyły również do pomocy straże ogniowe z kopalni „Renard", z fabryki A. Daichsla i z Mysłowic.

Nie udało się jeszcze stwierdzić dokładnie przyczyny pożaru. Tym razem jednak zdaje się być prawdopodobnem, iż pożar wynikł skutkiem samozapalenia się materjału wybuchowego, umieszczonego na pochylni, opodal wentylatora. Śledztwo w tej sprawie powinno być poprowadzone sprężyście, aby co rychlej uspokoić zaniepokojonych mieszkańców Zagłębia.

Nieudany rabunek.

Aresztowanie bandytów.

Zamieszkała przy ulicy Parkitka Nr. 8, Władysława Wieczorek zameldowała w Centrali Śledczej, w Częstochowie, że w nocy około godziny 1 z dnia 2 na 3 b. m. trzej nieznani mężczyzni wyłamali deski do werandy i następnie zaczęli dobijać się do kuchni, po wyłamaniu drzwi wtargnęli do mieszkania. Wiecz. wraz z matką, widząc rabusiów zdążyły uciec oknem i zaalarmować sąsiadów. W czasie ich nieobecności niewiadomi sprawcy zabrali mk. 800 poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Natychmiastowe poszukiwania ustaliły, że sprawcami byli Mieczysław Szymczyk (ul. Parkitka 14(, Wicenty Madejski (ul. Św. Jana Nr. 27) i Adam Madejski (ul. Jasnogórska Nr. 10), których aresztowano. Mieczysław Szymczyk przyznał się do winy.

Kradzieże.

Niewiadomi sprawcy skradli Andrzejowi Nowakowi, zam. na Stradomiu Nr. 2, krowę, wartości 55,000 mk.

Tadeuszowi Mutke, zam. przy ulicy Strażackiej Nr. 6, przywłaszczył sobie 2 przekazy pocztowe oraz mk. 12240, będące własnością Wacława Orła, zam. przy ul. Panny Marji Nr. 46 i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Topielec.

W dn. 4 b. m. zostały wydobyte z rzeki Warty zwłoki kobiety. Ustalono, że są one N. Lenczyk lat 45, zam. na Zawodziu przy ul. Złotej Nr. 214.

Zbieracze węgla.

W dn. 3 b. m. został zatrzymany na gorącym uczynku kradzieży węgla Stefana Dudek, zam. na Ostatnim—Groszu ul. Krakowska Nr. 34.

W dn. 3 b. m. została zatrzymana na kradzieży węgla na stacji kolejowej w Częstochowie Julja Jasiurska, zam. przy ul. Piłsudzkiego Nr. 21.

Kradzież kieszonkowa.

W dn. 3 b. m. zam. przy ul. Marysiej Nr. 109 (Zawodzie) Zygmunt Płaza usiłował dokonać kradzieży kieszonkowej na stacji Częstochowa Piotrowi Kozie, zam. w powiecie Miechowskim.

Wykrycie szajki bandytów.

Dokonała ona szeregu napadów. — Aresztowanie herszta Jędrzejewskiego i jego kochanki.

W dn. 4 b. m., urząd śledczy w Częstochowie, tropiąc bandytów, którzy pod nazwiskiem Jakóba Słomczyńskiego, dokonywali z bronią w ręku napadów, szczególnie w pow. częstochowskim i sąsiednich, zlikwidował szajkę tę, a członkowie jej znaleźli się pod kluczem. Aresztowano herszta tej bandy, Jana Jędrzejewskiego, znanego bandytę za czasów rosyjskich i niemieckich, który już niejednokrotnie karany był za napady, Bronisława Grzebinogę, Bronisława Sierpińskiego z Łodzi, Karola Samca, robotnika z huty Raków, zarabiającego dziennie mk. 900, kochankę bandyty Wiktorję Stręg, u której bandyci przechowywali broń i urządzali pijatyki, i Franciszka Pazia, pasera krawca Bronisława Ertela, zamieszkałego na Ostatnim Groszu w domu własnym. W czasie śledztwa, bandyci Br. Sierpieński i K. Samiec przyznali się do dokonywanych napadów. Znaleziono u bandytów zrabowane rzeczy. Jak się okazało, szajka ta dokonała napadów: 1) na mieszkanie Idzi Czerwika we wsi Bargły gm. Kamienica Polska, 2) na dom Leona Zyszeka, we wsi Okołowice, gm.Koniecpol, gdzie zrabowano około miljona mk. 3) na niewiadomego nazwiska gospodarza z pow. wieluńskiego i 4) na robotnika huty Raków Kurasa, któremu zrabowano 60 tys. mk.

Charakterystyczne jest, że Samiec, pracując w hucie Raków brał udział w napadzie na Kurasa. W sprawie tej władze policyjne prowadzą dalsze energiczne śledztwo pod bezpośrednim kierownictwem p. J. Jarosińskiego, kierownika Centrali Inwigilacyjnej.

Najświeższe wiadomości

Francja w sprawie Gliwic.

WARSZAWA, 5. 8. (Tel. wł.) Z Paryża nadeszła tu wiadomość, że Francja „dla utrzymania jedności między aljantami" miała ustąpić w sprawie przyznania Polsce Gliwic.

Klęska komunistów.

WARSZAWA. 5. 8 (Tel. wł.) Z Mediolanu donoszą, że przy wyborach do rad gminnych ponieśli **komuniści druzgocącą klęskę.** Na listę socjalistyczną padło 111 tys. głosów, a komuniści otrzymali 14 tys. głosów.

Zniesienie sankcji przeciw Niemcom.

PARYŻ, 5. 8. (Tel. wł.) Londyński korespondent „Tempsa" donosi, że w pewnych kołach politycznych angielskich spodziewają się **zniesienia sankcji przeciwko Niemcom.**

Delegacja uniw. wileńskiego w Warszawie.

WARSZAWA, 5. 8. (Tel. wł.) Onegdaj przybyła tu delegacja wileńska z dziekanem uniwersytetu wileńskiego Parczewskim na czele, aby władzom polskim przedłożyć deklarację w sprawie wileńskiej.

Rozruchy powstańcze we Władywostoku.

WARSZAWA, 5.8. (Tel. wł.) Donoszą tutaj: Według doniesienia z Czyty, wybuchły we Władywostoku w nocy na 26 lipca niepokoje. Dwa hotele wysadzono w powietrze. Silne oddziały powstańców zbliżają się do Władywostoku, w mieście przyszło do szeregu aresztowań. Wszystkie okręty floty powstańczej są w pogotowiu. Robotnicy w fabrykach maszyn ogłosili strajk.

Ukończenie prac rzeczoznawców.

PARYŻ, 5. 8. (Tel. wł.) Biuro Wolfa podaje, że rzeczoznawcy w sprawie G. Śląska zakończą swe czynności 7 bm.

Chłopi polscy bojkotują Niemców.

BYTOM, 5. 8. (Tel. wł.) Chłopi polscy powiatu raciborskiego bojkotują Niemców, nie chcąc im sprzedawać produktów rolnych, wskutek czego do Raciborza nie dowieziono wcale ziemniaków i innych produktów. Bojkot ten wywołał wśród ludności niemieckiej silne wrażenie.

Na dobie.

Unifikacja.

Stało się... Nastąpiła unifikacja dróg, szos, ścieżek i drożynek na przestrzeniach byłego zaboru pruskiego, z resztą dróg, szos, ścieżek etc. prześwietnej Rzeczypospolitej...

Unifikacja, więc unifikacja.

P. Obertas, wysłany specjalnie, unifikator dróg, szos (patrz jak wyżej) zjawił się w „odnośnym" urzędzie wielkopolskim:

— Panowie! musimy unifikować wasze szosy.

— A to w jaki sposób?

— W jaki? A to dobre! Mają być takie, jakie są w reszcie państwa!

— Ależ tam...

— Właśnie! Unifikacja polega na utożsamieniu waszych dróg z naszemi!

!!!

Poznańczycy „pozostali" w rozpaczy... Telegram błagalny do metropolji...

Ach westchnienie ulgi... Przyszła odpowiedź...

Łaskawie zezwala się, aby drogi dobre pozostały w swoim stanie — bez rozkopywania, niszczenia, unicestwiania, gdyż uwzględnia się „odrębności" dzielnicowe. (m.)

—Iol—

Zdaleka i zbliska.

— Dziw natury.

W parku Księcia Józefa Poniatowskiego przy ul. Panskiej w Łodzi, administrowanym przez p. Miniewicza, można oglądać dziwny wybryk natury, a mianowicie na jednej jabłoni jednocześnie spore jabłka oraz tuż obok kwiaty jabłoni.

— Ciekawy opis.

Korespondent poale - sjonistycznego „Morgenu" (8) z Piasków Luterskich pod Lublinem pisze:

„W zeszłym tygodniu odwiedził nasze miasteczko arcybiskup. Ludność żydowska nie cofnęła się także przed powitaniem. Urządziła własną „bramę", ozdobioną „tarczkami Dawida" i chorągwią biało-niebieską. Wielka radość w miasteczku. Najpikantalejsze jednak jest to, że socjalistyczni młodzieńcy brali także bardzo czynny udział w tej radości. Ich towarzysze to utworzyli straż honorową przed bramą, mając opaski amarantowo-białe i niebiesko-białe".

— Trumna na dwie osoby.

W pewnej fabryce wyrobów metalowych we Lwowie wykonano niedawno szczególowy okaz. Była to trumna metalowa na dwie osoby, o przegrodach ze szkłami, w nakrywie. Trumnę tę zamówiła pewna magnatka rosyjska dla siebie i męża swego, który zginął na wojnie, odwiedni też do trumny kazała wybudować grobowiec. Do trumny włożone zostaną zwłoki męża, drugie miejsce kochająca bezmiernie żona rezerwuje kiedyś dla siebie. Dodać należy, że trumna ta kosztowała więcej, niż dawniej trzypiętrowa kamienica...

Rozmaitości.

(—) Koty, jako podpalacze specjalnie wytresowane.

W Nowym Jorku zaczęły się w ostatnich czasach bardzo mnożyć pożary w sklepach i magazynach równych towarów. Towarzystwa asekuracyjne, którym kazano wypłacać wysokie premje tytułem odszkodowania za skutki pożaru, rozwinęły bardzo sprytne poszukiwania za źródłami tej epidemji pożarowej i doszły do niezwykłych wyników.

Okazało się, że ofiarą pożarów padły te lokale, w których na noc zamykano koty, rzekomo celem wyploszenia myszy. Zawsze też w takim lokalu była gdzieś w pobliżu łatwopalnych materjałów świecąca się lampa naftowa, którą kot wywracał.

Detektywi owych towarzystw asekuracyjnych zaczaili się w jednym z takich rządzonych lokali i stwierdzili naocznie, że koty te były poprostu tresowane umyślnie w tym celu, aby lampy wywracać i przez wywołanie pożaru drzysparzać swoim właścicielom duże premje asekuracyjne.

Naturalnie, że ich wypłatę zakwestjonowano, a co do kwot już wypłaconych wszczęto cały szereg procesów o oszustwo.

(—) Barwy a kryminalistyka.

Amerykanie zbadali wpływ barw na trawienie, obecnie doświadczenia ich w tym kierunku sięgnęły jeszcze dalej. Mianowicie profesor Lamp Prosser twierdzi, że racjonalne stosowanie barw może wpłynąć na zmniejszenie się liczby przestępstw kryminalnych. Zdaniem jego unikać należy w więzieniach koloru szarego, gdyż kryminaliści naogół życie całe spędzają w otoczeniu szarem.

Dzieci okazujące skłonności do kradzieży powinnyby żyć wśród barw różowych.

Dla zabójców i morderców przeznaczać należy cele pomarańczowo żółte.

Dla odwrócenia od zbrodni włamywaczy najodpowiedniejsze są barwy fioletowe oraz czarne w niebieskie centki. Cele wszystkie winny mieć sufity lazurowe.

Kryminaliści są to zdaniem uczonego profesora ludzie o spaczonym umyśle. By ich uzdrowić, należy do cel przepuszczać światło barwą słońca i zieleń wiosny, gdyż te dwa kolory symbolizują życie.

Hipoteza oryginalna, najciekawszym jest jednak fakt, że muzeum medyczne w Waszyngtonie zażądało od profesora Lamp Prosser szczegółowych danych co do jego odkrycia i że w więzieniach amerykańskich mają być poczynione doświadczenia na szeroką skalę.

(—) Grobowiec familijny — pokojem mieszkalnym.

Z Królewca donoszą, że jakiś turysta zwiedzający między innemi w tem mieście stary, oddawna już nieużywany cmentarz, zauważył, że z jednego z grobowców, który niegdyś zbudować kazał jakiś duchowny dla siebie i swej rodziny, wydobywa się wysoki słup dymu. Kiedy wiedziony ciekawością zbliżył się do owego grobowca, zauważył, że w jednym rogu tegoż stoi piec z rurą wyprowadzoną na zewnątrz. W pośrodku grobowca stał stół, przy którym najwygodniej trzech mężczyzn grało w karty. Okazało się z jednej strony na profanację grobów, z drugiej nie podobna nie ubolewać nad ludnością Królewca która dzięki powszechnemu brakowi mieszkań, zmuszoną jest mieścić się w zapadłych grobowcach zarzuconych już dzisiaj cmentarzy.

„SPOŁEM"

Związkowe Towarzystwo Handlowe Spółka z ogr. odpow. we Lwowie ODDZIAŁ w DROHOBYCZU

otworzył dnia 1 sierpnia b. r. **EKSPOZYTURĘ** z magazynami i składami w Borysławiu przy ul. Pańskiej i poleca wszelkie materjały budowlane, żelazo, żelazo stare, zboże i mąkę.

Teatr „ODEON"

Początek ostatniego seansu o godzinie 10-ej wieczorem.

Program od środy 3-go do niedzieli 7-go sierpnia 1921 r.

Dalszy ciąg i zakończenie obrazu: **„NOC 11-GO WRZEŚNIA"** Wielki, potężny 2-u serjowy dramat z życia młodej nieszczęśliwej dziewczyny, według powieści **EILA NORWOODA.**

Serja 2-ga „CÓRKA GRZESZNICY"

Dramat w 6-ciu aktach (z prologiem), w wykonaniu artystów duńskich. W roli **Mary Wilford** słynna artystka duńska **Eryka Glázner.**

Teatr Paryski

ul. Panny Marji Nr. 19.

Program: od czwartku 4 do niedzieli 7 Sierpnia r. b. włącznie.

DZIWNA PRZYGODA

(tragedja niewinnie skazanego)

Wspaniały dramat w 6 ciu aktach wytwórni włoskiej **„CINES"** w Rzymie.

W roli głównej znana wszechświatowa gwiazda kinematograficzna **AURELJA SYDNEY**

1. W katorgach. 2. Szczera spowiedź. 3. Podstęp bankiera. 4 Tajemnice kopalni. 5. Piekielna pogoń 6. Tryumf sprawiedliwości.

„Dr. Stefan Purski"

Kilińskiego № 4

CHOROBY **skórne i weneryczne**

Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne (spec. żołądka i kiszek)

przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny Marji 33 i w pracowni bakterjologicznej od 6 do 7-ej i pół wiecz,

Pracownia bakterjologiczna (ul. Panny Marji 31 lewa oficyna) otwarta codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej do 8-ej wiecz.

Lekarz Dentysta

Zygmunt Lubczyński

powrócił

przyjmuje Aleja II, 42.

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) № 10.

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł, i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Dr. med. E. Petrykat

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej w soboty od 3—5 popoł.

ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I sze piętro.

Dr. L. KĘDZIERSKI

ul. Piłsudskiego 5,

powrócił

Zboże nowego zbioru

po cenach konkurencyjnych w ładunkach wagonowych dostarcza

„SPOŁEM" Związkowe Towarzystwo Handlowe **LWÓW, ul. 3-go Maja 19.**

ZIOŁA

lecznicze suszone oraz **nasiona** kupuje w każdej ilości Warszawska Spółka Rolniczo-Handlowa

Warszawa Miedziana № 4a. Tel. 159-39 „ZIARNO"

Dla pp. urzędników, biuralistów i robotników ustępstwo.

Wielki wybór

kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana firma

J. Dawidowicz i S-ka

I Aleja 7, telefon 74.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

MYDŁA GLICERYNOWE KOSMOS i KULE WŁODARSKIEGO ŻĄDAĆ WSZĘDZIE. TEL. 133-14.

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego"

Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.

powrócił

Przyjmuje od 9 — 12 rano i od 4 — 7 po poł. Panie od 12—1 w poł.

LEKARZ DENTYSTA

Artur Broniatowski

I Aleja 8

powrócił

przyjmuje od 9 rano do 1 p.p i od 3 do 7 wiecz

! Swój do swego ! Ceny najtańsze !

Zawiadamiam iż świeżo zaopatrzony !!!! został w różne materjały łokciowe !!!!

Chrześcijański Sklep „ZACHĘTA"

ul. Nadrzeczna № 12, trzeci dom od ulicy Strażackiej.

Nowy Polski

magazyn bielizny

w wykwintnym gatunku i galanterji pod firmą **„TEOFILA"** II Aleja Nr. 41.

3 piętro front.

Kto chce mieć ze starego, nowy kapelusz,

niech śpieszy ze starym kapeluszem damskim lub męskim, słomkowym czy filcowym do chrześcijańskiej pracowni **p. f. „JULJA"**

ul. Kościuszki 23 m. 11.

NIKT

zakupujących nie powinien pierw zrobić zakupów zanim nie zajdzie do firmy

J. RZĄSIŃSKIEGO

Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna gdzie zawsze najtaniej i najlepiej kupić można wszelkie płótna, wełny, bostony, korty etaminy, batysty, kretony, kapy, chustki i firanki.

!!! Taniej niż wszędzie !!!

Dom eksportowy

HENRYK CUKIERSZTAJN

w Warszawie Złota 21 | 2.

Telefon 171-28

Wysyła pocztą i za zaliczeniem (można płacić przy odbiorze) szwajcarski zegarek czarny lub niklowy z angielsk. stali na kamieniach z łańcuszkiem ameryk. złoto, nie czerniejący, zegarek wyregul. co do minuty. Cena 1850 Mk. Prawdziwy **„MOZER"** ankrowy na 18 kamien. 2200 Mk. Ręczne zegarki niklowe z paskiem skórzanym prawdz. szwajcars. wysokiego gatunku 2000 i 2500 Marek Wysyłamy natychmiast.

Za koszta przesyłki dolicza się 150 Marek.

Za nieodpowiednie zwracamy pieniądze. Ceny powyższe obowiązują nas do 1-go września r. b.

Kawiarnia

nowootworzona przez ukraińców obok panoramy „Golgota" Kawa, mleko, lody, napoje chłodzące, ciastka. Produkty świeże, falsyfikaty wykluczone. Porcelanę i kryształ zamienia demokratyczne szkło i fajans.

Gater (piły) do rznięcia, marmur na płyty kupię zaraz Dr. Łucki Nadwórna Małopolska.

Kupię pianino Wiadomość w Redakcji „Kurjera".

Młody człowiek, buchalter, do niedawna pracownik znanych firm handlowych poszukuje posady. Łaskawe oferty w „Kurjerze".

Potrzebna osoba inteligentniejsza (chrześcijanka) do prowadzenia oddziału szwalni w fabryce. Oferty piśmienne z podaniem wieku, referencji i warunków prosimy kierować do Redakcji pod „G zik".

Do wynajęcia piekarnia z urządzeniem dobrze prosperująca od 1905 roku na ul. Św. Barbary 15a. Wiadomość u gospodarza.

4 konie z wozem do wynajęcia do pracy. Wiadomość Piłsudskiego 5 pralnia „Halina".

Zgubiono 2 paszporty na imię Władysława i Jana Kopery.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski, Odbito w Drukarni „Udziałowej"